

Monika Oleksa – „Więzienie”

Teatr dla Wszystkich, 19 września 2023

Link: <https://teatrdlawszystkich.pl/wiezienie/>

Bohater miniseriale *Kres niewinności* (telewizyjnej wersji filmu *Marzec '68* Krzysztofa Langa) mówi do zaaferowanych znajomych studentów, że jeszcze żadna rewolucja nie zaczęła się w teatrze. Ta lekko sarkastyczna wypowiedź przegrywa w konfrontacji z faktami – ci, co znają historię *Dziadów* z 1968 roku w reżyserii Kazimierza Dejmka wiedzą to dobrze. Nie wytrzymuje również konfrontacji z refleksją, którą (zapewne nie tylko ja) usłyszałam bezpośrednio po spektaklu *Jenner: zostać sobą, a sprowadzającą się do stwierdzenia, że o kwestii transpłciowości warto, a nawet trzeba dowiedzieć się więcej, że to temat trudny i powodujący cierpienie każdego, kto zmaga się z nim osobiście.*

Główną bohaterką najnowszego spektaklu Teatru Barakah jest Caitlyn Jenner, to amerykańska sportswomenka, osobowość medialna (znana z popularnego serialu dokumentalnego o rodzinie Kardashianów), a tematem – zaznaczone w tytule – pozostanie sobą, tranzycja i przemiany głównej bohaterki na przestrzeni lat oraz to, co je motywowało wypowiedziane w konfrontacji z byłą żoną Kris Jenner, amerykańską bizneswoman i osobowością telewizyjną.

Jestem maszyną!

Jednak bohaterkę poznajemy jeszcze jako mężczyznę, dziesięcioboistę intensywnie ćwiczącego w przestrzeni sceny, której trzy ściany pokryte są lustrami. To trening siły, skoczności, szybkości, gibkości, wszystkich elementów składających się na sukcesy lekkoatletyczne tych najwszechstronniejszych sportowców. Wszystko to w rytm muzyki granej na żywo przez znanych m.in. z *Marzycieli* Piotra Korzeniaka i Pawła Stusa oraz Natalię Stokłosę. Luster – najważniejszego, najbardziej rzucającego się w oczy elementu scenografii (autorstwa Dominiki Jaszczyńskiej i Barbary Doniec, obie panie są również autorkami kostiumów) – nie można w tym przypadku ograniczać tylko do dosłownego skojarzenia z salą do ćwiczeń; to także doskonałość, czystość (atletycznego ciała sportowca?), próżność (tegoż?), wreszcie samopoznanie... *Zwierciadło natury i żywy obraz świata*, mówił o teatrze Szekspir i lustro w tym dramacie możemy również i tak interpretować. Bo w tym przypadku przeglądamy się w tym spektaklu: jakie mam poglądy na każdego, kto Inny? Oceniam, czy próbuję zrozumieć, jeśli nie sytuację, to cierpienie Jenner? Wszystko to sprawia, że publiczność nie tylko jest świadkiem performansu, jest jego częścią. Drugi istotny element scenografii to płaskorzeźba przedstawiająca waginę. Początkowo, przez odpowiednią grę światła, wygląda jak wykonany węglem rysunkowym szkic. Z czasem,

inaczej oświetlona, staje się wyraźniejsza. To dobry, współgrający z aktorami efekt scenograficzny.

Jak trenujesz, tak będziesz walczyć (Bruce Lee)

To zderzenie atletycznie zbudowanego mężczyzny, wieloboisty, mistrza olimpijskiego (Montreal 1976) i rekordzisty świata z jego wewnętrzną niezgodą na płęć, w której uwięzione zostało jego ciało wybrzmiewa w tym spektaklu bardzo mocno. To kontrast, dla samego Bena rodzaj dysonansu poznawczego, budzącego jego uzasadniony bunt, stąd pewnie powtarzane niczym mantra, wykrzykiwane w rytm muzyki *jestem maszyną*, a w chwili gniewu zamienione na *dajcie mi, kurwa, więcej indyka!*

Dokładne przyczyny transseksualizmu nie są znane. Badania wskazują jednak, że ma on silne podłoże biologiczne. Udało się np. zaobserwować, że niektóre struktury mózgu transseksualnych mężczyzn bardziej przypominają swoje odpowiedniki w mózgach kobiecych. (...) Badacze z Austrii poinformowali o odkryciu związku między genem regulującym metabolizm hormonów płciowych a transseksualizmem u kobiet. Teraz naukowcy z Monash University w Melbourne powiązali inny gen z występowaniem tego zaburzenia u mężczyzn – czytamy na stronach popularyzującego wiedzę portalu "Nauka w Polsce"^[1]

Jacek Wszół – przywołany multimedialnie w spektaklu – mówi, że wielki sportowiec, atleta *musiał przeżywać koszmar*. Ten koszmar widać wyraźnie gdy Jenner kończy trening, wyciera się ręcznikiem – rytmiczna, głośnie muzyka nagle milknie, a my widzimy człowieka, który kuli się w sobie, to przełomowy moment performansu – kryzys. Ciało, które miało być maszyną ukazuje całe jego cierpienie. Za kreację pierwszego etapu życia Jennera Paweł Wolsztyński zasługuje na duże brawa, bo pokazał go we wszystkich stadiach – od wielkości, atletycznej sprawności, po rezygnację i cierpienie.

Wiesz co to znaczy być matriarchinią?!

Drugi etap życia Caitlyn to czas po tranzycji, ale też medialny w najgorszym możliwym wydaniu – krótko mówiąc: od Złotej Maliny do reality show o rodzinie Kardashianów. Tutaj powraca metafora otaczających bohaterów luster, to może być medialna rzeczywistość, system luster, w których się przeglądają kreując swe iluzoryczne wizerunki. Na szczęście nie podążamy za medialnym chłamek, nie oglądamy też satyry na społeczeństwo, które pożera fałsz i zakłamanie. Scena konfrontacji Caitlyn z byłą żoną – Kristen Kardashian (Monika Kufel tradycyjnie niezawodna) jest mocna: mówią do mikrofonów ustawionych na statywach, właściwie można by powiedzieć: występują niczym gwiazdy na stadionie, zwracają się bardziej do widowni, niż siebie wzajemnie. Kristen nie potrafi pogodzić się z decyzją byłego partnera, uzasadnia swój gniew, wszak ten rozbił w proch i pył nie tylko swoje dotychczasowe życie, ale także

jej. Nie mamy tu lukru, nie ma *żyli długo i szczęśliwie* w nowych rolach, relacjach, jest po prostu smutek i żal pokrywany gniewem i złością.

Ostatnie sceny rozbija, niczym koń trojański, deklaracja Pawła Wolsztyńskiego, że nie zagra, bo nie umie oddać emocji osoby transpłciowej. Myślę, że to raczej błąd na poziomie scenariuszowym, reżyserskim – brak konsekwencji w kreowaniu postaci, szczególnie w takim przypadku wyjście z roli przez aktora dramaturgicznie się nie sprawdza, a tłumaczenie, które wygłasza brzmi niewiarygodnie. Bo to przecież “zadanie aktorskie”! Ten chwyt postdramatyczny, to “wychodzenie z roli” na oczach i przede wszystkim “uszech” widowni przerywa performans, w którym uczestniczyliśmy. Szkoda! Bo sam pomysł na oddanie głosu Natalii Stokłosie uważam za bardzo dobry nie tylko z szacunku dla niej, ale też dlatego, że mocnym, końcowym akordem jest piosenka, którą śpiewa. Gdyby nie wcześniejszy brak konsekwencji, końcowy akord wybrzmiałby jeszcze mocniej.

Możemy budować (samo)świadomość

Luk Perceval w wywiadzie udzielonym przed premierą swego drugiego spektaklu w Starym Teatrze powiedział: *Myślę, że w pewnym sensie o to chodzi w sztuce w ogóle. Nie możemy zmienić świata, ale możemy budować samoświadomość. I poprzez nią może jednak zmienić świat chociaż troszkę.* W Teatrze Barakah robią to może nie idealnie, ale bez dydaktyzmu, bez nachalnego narzucania swego światopoglądu, za to z zaangażowaniem, który pewnie zaraził i będzie zarażał tych, którzy wybiorą się na *Jenner: zostać sobą*.

Ameryko, nigdy nie będziesz szła sama!

Janusz Schwertner w reportażu *Miłość w czasach zarazy*^[2] ujawnił okoliczności śmierci nastoletniego Wiktora – osoby transpłciowej – odsłaniając jednocześnie fatalny stan psychiatrii dziecięcej w Polsce. Otrzymał za niego w 2021 roku Nagrodę im. Dariusza Fikusa za dziennikarstwo najwyższej próby. *Niestety wiemy, jaki jest problem nietolerancji w Polsce. W związku z tym trzeba było to napisać* – komentował. Wiktor zdążył jeszcze zdać egzamin ósmoklasisty na dziewięćdziesiąt osiem procent. Pochwalił się mamie i prosto ze szkoły pojechał rzucić się pod pociąg metra. Reportaż stał się inspiracją do sztuki teatralnej *Spartakus* w Teatrze Współczesnym w Szczecinie. Schwertner mówił też, że ten tekst powstał z wielu emocji: wkurzenia, złości, wzruszenia...

Natomiast w Teatrze Barakah poruszające było wystąpienie artystów bezpośrednio po premierze, reżyser – Michał Ana Nowicki – powiedział, że ten spektakl był dla nich wyjątkowy, bo dla niektórych niezwykle osobisty. Jest czymś dojmującym i bolesnym to, że w 2023 roku, w środku Europy, artyści mówią: *mamy prawo się nie bać*... Mój teatr nie musi być ogromny. Może być całkiem mały, ale ma poruszać te struny, których istnienia nawet nie podejrzewałam. Talent, kreatywność twórców z Teatru Barakah,

Teatru im. Modrzejewskiej w Legnicy, Teatru Słowackiego w Krakowie ma decydować o tym, co i jak grają. Bo Konstytucja RP gwarantuje wolność artystycznego wyrazu, wolność sztuki, gwarantuje też wolność i poszanowanie godności człowieka. Abyśmy nie musieli cytować za wierszem Marcina Świetlickiego: *Niczego o mnie nie ma w konstytucji.*